Nr. 7. ROK 1861.

STRAŻNICA.

Warszawa d. 21 Września.

Dążymy do odzyskania bytu narodowego — do wyparcia z swej ziemi najazdu. Przekonani jesteśmy aż nadto, że przyjdzie chwila, w której ostatecznie z bronią w ręku dochodzić będziemy praw swoich, bo o dobrowolném ustępstwie wroga ani myśleć można. Czujemy także dzisiejszą swą niemoc, podobnie jak bezsilni znaleźliśmy się 27 Lutego, kiedy musieliśmy się zgodzić na kłamane ustępstwa Moskwy, gdyż bez przygotowań, bez najmniejszej wewnętrznej organizacyi cóż było począć? Dla tego S t r a ż n i c a nieprzestaje na gwałt wołać o o r g a n i z a c y ę, o korzystanie ze wszystkich środków, które nam mogą pomódz do skupienia się, do spotęgowania i zlania w jedną całość wszystkich sił moralnych i materyalnych narodu. Nie wiemy kiedy wybije wielka godzina, nie wiemy nawet zkąd będzie do niej hasło: czy z rewolucyi moskiewskiej, na co się zanosi, czy z powszechnej europejskiej wojny, co także jest prawdopodobném. Szykujmy się więc i stójmy we wszelkiej gotowości na możliwe wypadki, abyśmy w danej chwili zapewnili swej świętej sprawie zwycięztwo. Dla tego musiemy koniecznie przystąpić do zbliżających się wyborów do rad miejskich, powiatowych i gubernialnych, aby wprowadzić do nich ludzi zacnych, kraj miłujących, którzyby sprawę narodową głównie mieli na oku: w przeciwnym bowiem razie, rząd najezdniczy przeprowadzi swych kandydatów, którzy zasłonięci mandatami, paraliżowaliby dążności kraju. O ważności tej sprawy dość powiedzieć nie można, dla tego umieszczamy jeszcze nadesłany nam w tym względzie artykuł:

Zbliża się chwila wyborów, a niezmierna większość kraju, dojrzalsi ludzie, zasięgnąwszy rady najgłębszych polityków, zgodzili się jednomyślnie na przeprowadzenie ich spokojne i mężne. Kraj tego wymaga, przyszłość nakazuje. Słyszeliśmy, że gorętsi pragnęliby zaprotestować, i pod pozorem, że znaczna część Polski, nie ma udziału w tych nadaniach, nie przyjąć wyborów. Myśl ta jest zgubną, bo odbiera nam siłę, której z korzyścią użyć byśmy mogli. Potrzeba byśmy się wzmocnili i uorganizowali. Uczucie nie jest polityką, a namiętność może nas zgubić. Nieprzyjaciele nasi mają przebiegłość i chytrość, miejmyż więc rozum. Potrzeba zgodnego działania i jedności. Skandal i rozerwanie stałoby się pociechą dla nieprzyjaciela, a dla nas wstydem i hańbą, gdyby nawet tak wielkie jak dziś podniesienie ducha narodowego, zjednoczyć nas niepotrafiło. Wróg by nam chyba walkę i domową wojnę mógł radzić. Uczucie zachowajmy na godzinę, która dla niego wybije i nie marnujmy sił wielkich na popieranie lada myśli, która nas pozorem blasku ułudzi. Starajmyż się bracia mili być istotnie braćmi, róbmy co ogół każe po rozważnym namyśle i nie kalajmy się próżnemi rozterkami. Kto wierny syn Ojczyzny, ten niech do zgody w dziele tak ważném, dla przyszłej kraju organizacyi, rękę przyłoży.

W Drukarni Strażnicy. Cena egzemplarza gr. pol. 15.